

Drodzy bracia i siostry,

W ostatnich katechezach widzieliśmy, jak czytanie i rozważanie Pisma Świętego w modlitwie osobistej i wspólnotowej otwierają na słuchanie Boga, który do nas mówi i rozbudza światło, aby zrozumieć teraźniejszość. Dzisiaj chciałbym mówić o świadectwie i modlitwie pierwszego męczennika Kościoła, św. Szczepana, jednego z siedmiu wybranych do posługi miłości względem potrzebujących. W chwili jego męczeństwa, opowiedzianej w Dziejach Apostolskich, ujawnia się po raz kolejny owocny związek między Słowem Bożym a modlitwą.

Szczepan został doprowadzony przed trybunał, przed Sanhedryn, gdzie oskarżono go, iż mówił, że „Jezus Nazarejczyk zburzy...[świątynię] i pozmienia zwyczaje, które nam Mojżesz przekazał” (Dz 6, 14). Jezus podczas swego życia publicznego rzeczywiście zapowiadał zniszczenie świątyni Jerozolimskiej: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo” (J 2,19). Jednakże, jak zauważył św. Jan Ewangelista, „On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus” (J, 21-22).

Mowa Szczepana przed trybunałem, najdłuższa w Dziejach Apostolskich, rozwija się właśnie na bazie tego proroctwa Jezusa, który jako nowa świątynia inauguruje nowy kult i zastępuje ofiary starożytne ofiarą składaną z samego siebie na krzyżu. Szczepan pragnie ukazać, jak bardzo bezpodstawne jest skierowane przeciw niemu oskarżenie, jakoby obalał Prawo Mojżesza i wyjaśnia swoją wizję historii zbawienia, przymierza między Bogiem a człowiekiem. Odczytuje w ten sposób na nowo cały opis biblijny, itinerarium zawarte w Piśmie Świętym, aby ukazać, że prowadzi ono do „miejsca” ostatecznej obecności Boga, jakim jest Jezus Chrystus, a zwłaszcza Jego męka, śmierć i Zmartwychwstanie. W tej perspektywie Szczepan odczytuje też swoje bycie uczniem Jezusa, naśladowując Go aż do męczeństwa. Rozważanie Pisma Świętego pozwala mu w ten sposób zrozumieć jego misję, jego życie, chwilę obecną. Prowadzi go w tym światło Ducha Świętego, jego osobista, głęboka relacja z Panem, tak bardzo, że członkowie Sanhedrynu zobaczyli jego twarz „podobną do oblicza anioła” (Dz 6, 15). Taki znak Bożej pomocy, przypomina promieniejące oblicze Mojżesza, gdy zstępował z góry Synaj po spotkaniu z Bogiem (por. Wj 34,29-35; 2 Kor 3,7-8).

W swojej mowie Szczepan wychodzi od powołania Abrahama, pielgrzyma do ziemi wskazanej przez Boga, którą posiadał jedynie na poziomie obietnicy. Następnie przechodzi do Józefa, sprzedanego przez braci, którego jednak Bóg wspierał i uwolnił, aby dojść do Mojżesza, który staje się narzędziem Boga, aby wyzwolić swój naród, ale napotyka również wielokrotnie odrzucenie swego własnego ludu. W tych wydarzeniach, opisywanych przez Pismo Święte, w które Szczepan jest, jak się okazuje religijnie zasłuchany, zawsze ujawnia się Bóg, który niestrudzenie wychodzi człowiekowi naprzeciw, pomimo, że często napotyka uparty sprzeciw, i to zarówno w przeszłości, w chwili obecnej jak i w przyszłości. W tym wszystkim widzi on zapowiedź sprawy samego Jezusa, Syna Bożego, który stał się ciałem, który – tak jak starożytni Ojcowie - napotyka przeszkody, odrzucenie, śmierć. Szczepan odwołuje się zatem do Jozuego, Dawida i Salomona, powiązanych z budową świątyni Jerozolimskiej i kończy słowami proroka Izajasza (66, 1-2): „Niebiosą są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich. Jakież to dom możecie Mi wystawić i jakież miejsce dać Mi na mieszkanie? Przecież moja ręka to wszystko uczyniła” (Dz 7,49-50). W swoim rozważaniu na temat działania Boga w historii zbawienia,

zwracając szczególną uwagę na odwieczną pokusę odrzucenia Boga i Jego działania, stwierdza on, że Jezus jest Sprawiedliwym zapowiadany przez proroków; w Nim sam Bóg stał się obecny w sposób wyjątkowy i ostateczny: Jezus jest „miejszem” prawdziwego kultu. Szczepan przez pewien czas nie zaprzecza, że świątynia jest ważna, ale podkreśla, że „Najwyższy jednak nie mieszka w dziełach rąk ludzkich” (Dz 7, 48). Nową, prawdziwą świątynią, w której mieszka Bóg jest Jego Syn, który przyjął ludzkie ciało. To człowieczeństwo Chrystusa, Zmartwychwstałego gromadzi ludy i łączy je w sakramencie Jego Ciała i Krwi. Wyrażenie dotyczące świątyni „nie zbudowanej ludzkimi rękami” znajdujemy także w teologii świętego Pawła i Liście do Hebrajczyków: ciało Jezusa, które przyjął On, aby ofiarować siebie samego jako żertwę ofiarną na zadośćuczynienie za grzechy, jest nową świątynią Boga, miejscem obecności Boga żywego. W Nim Bóg jest człowiekiem, Bóg i świat kontaktują się ze sobą: Jezus bierze na siebie cały grzech ludzkości, aby go wnieść w miłość Boga i aby „spalić” go w tej miłości. Zbliżenie się do krzyża, wejście w komunię z Chrystusem oznacza wejście w to przekształcenie, wejście w kontakt z Bogiem, wejście do prawdziwej świątyni.

Życie i mowa Szczepana nieoczekiwanie zostają przerwane wraz z ukamienowaniem, ale właśnie jego męczeństwo jest wypełnieniem jego życia i orędzia: staje się on jedno z Chrystusem. W ten sposób jego rozważanie odnośnie do działania Boga w historii, na temat Słowa Bożego, które w Jezusie znalazło swoje całkowite wypełnienie, staje się uczestnictwem w modlitwie Pana Jezusa na krzyżu. Rzeczywiście woła on przed śmiercią: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego!” (Dz 7, 59), przyswajając sobie słowa Psalmu 31,6 i powtarzając ostatnią wypowiedź Jezusa na Kalwarii: „Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23,46); i wreszcie, tak jak Jezus zawołał donośnym głosem wobec tych, którzy go kamienowali: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu!” (Dz 7, 60). Zauważamy, że chociaż z jednej strony modlitwa Szczepana podejmuje modlitwę Jezusa, to jest ona skierowana do kogo innego, gdyż jest ona skierowana do samego Pana, to znaczy do Jezusa, którego uwielbionego kontempluje po prawicy Ojca: „Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga” (w. 56).

Drodzy bracia i siostry, świadectwo św. Szczepana daje nam pewne wskazania dla naszej modlitwy i życia. Możemy się pytać: skąd ten pierwszy chrześcijański męczennik czerpał siłę do stawiania czoła swoim prześladowcom i aby dojść do daru z siebie samego? Odpowiedź jest prosta: ze swej relacji z Bogiem, ze swej komunii z Chrystusem, z rozważania Jego historii zbawienia, dostrzegania działania Boga, które swój szczyt osiągnęło w Jezusie Chrystusie. Także nasza modlitwa musi się karmić słuchaniem Słowa Bożego w komunii z Jezusem i Jego Kościołem.

Drugi element to ten, że św. Szczepan widzi w dziejach relacji miłości między Bogiem a człowiekiem zapowiedź postaci i misji Jezusa. On - Syn Boży - jest świątynią „nie zbudowaną ludzkimi rękami”, w której obecność Boga stała się tak bliska, że weszła w nasze ludzkie ciało, aby nas doprowadzić do Boga, aby otworzyć nam bramy nieba. Tak więc nasza modlitwa powinna być kontemplacją Jezusa siedzącego po prawicy Boga, Jezusa jako Pana naszego, mojego codziennego życia. W Nim, pod przewodnictwem Ducha Świętego, możemy także i my zwrócić się do Boga, nawiązać realny kontakt z Bogiem, z zaufaniem i zawierzeniem dzieci, które zwracają się do Ojca, który je nieskończenie kocha. Dziękuję.

tłum. st (KAI)